

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos

Wtorek

26 czerwca 2018

nr 47 (LXXIII)

cena: 13 Kč

REGION
PUŚCIŁY SWE
WIANKI KRASNE
BYSTRZYCZANKI STR. 4



WYWIAD
TAK JAK KRÓL
KAZIMIERZ...
STR. 7



niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

Cywilizowane kraje szanują prawa mniejszości

WYDARZENIE: Grupa uczniów Gimnazjum w Trzyńcu wysłuchała w ub. piątek w siedzibie Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie wykładu wiceprezesa Kongresu, Józefa Szymeczka, nt. historii i teraźniejszości polskiej grupy narodowej na Zaolziu. Wykładowca Uniwersytetu Ostrawskiego odwiedza z podobnymi prelekcjami czeskie szkoły.

Danuta Chlup

Historyk przygotował dla gimnazjalistów wykład połączony z prezentacją multimedialną, w którym równolegle przedstawił losy Polaków i Czechów żyjących w dawnym Księstwie Cieszyńskim, a następnie w monarchii Habsburgów. Podkreślał, że Austro-Węgry były w XIX wieku państwem wielonarodowościowym, gdzie żadna z narodowości, nawet Niemcy, nie stanowiła większości. Historyk mówił o uwarunkowaniach, w jakich Tomáš Garrigue Masaryk i Józef Piłsudski dążyli do utworzenia suwerennych państw narodowych.



Ciąg dalszy na str. 6

• Józef Szymczek prowadzi wykład dla uczniów Gimnazjum Trzyniec. Fot. DANUTA CHLUP



**Czytelnicy typują wynik
meczu Polska – Japonia**



Barbara Kubiczek 1:0



Izabela Kapias 1:1



Bogusław Chwajol 2:1



Bohdan Prymus 2:0



Stanisław Kluz 2:2



Fot. JAROSŁAW JOT-DRUZYCKI

SPORT

Polska – Kolumbia w Klubie Kibica

Boconowice. Jeszcze nie wybiła godzina ósma wieczorem, a sala Domu PZKO w Boconowicach już jest zapełniona. Jedni są miejscowi, inni przyjechali z Mili-kowa, Piosecznej, Wędryni a nawet hutniczego Trzyńca. Większość ma na sobie koszulki Klubu Kibica Boconowice i biało-czerwone szaliki. Również policzki na żadnych sportowych emocji twarzach zdobią biało-czerwone barwy. Czterdzieści osób obu płci, przedstawiciele trzech generacji są już przygotowani do wspierania polskiej reprezentacji w meczu z Kolumbią. STR. 8



Nowa siedziba redakcji »Głosu«

**Budynek Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czeskim Cieszynie,
ulica Strzelnicza 28, II piętro.**

Zapraszamy od poniedziałku 2 lipca.

Fot. NORBERT DĄBKOWSKI



Czytaj
»Głos«
online



NASZ »GŁOS«



Danuta Chlup
danuta.chlup@glos.live

Do najbardziej sprofanowanych słów, odmienianych od pewnego czasu przez wszystkie przypadki, należy wielokulturowość. Dla jednych symbol nowoczesnego, wolnego od uprzedzeń podejścia do współżycia różnych narodów i kultur, dla drugich zagrożenie tradycyjnych wartości. Podczas gdy jedni stawiają to słowo na piedestale i każdego, kto bałwochwalczo mu się nie kłania, nazywają ksenofobem, przeciwnicy owej wielokulturowości wrzucają jej zwolenników do jednego worka z propagatorami ideologii gender i innych podobnych kierunków, i przyklejają im naklejkę neomarksistów.

Jak już to zazwyczaj bywa, prawdy należy szukać gdzieś pośrodku. W tym kontekście warto przypomnieć, że wielokulturowość nie jest w swej istocie niczym nowym, wręcz przeciwnie – od wieków w historii było tak, że na jednym obszarze żyły często różne narody oraz wyznawcy różnych religii. O wielokulturowości Śląska Cieszyńskiego mówił w ub. piątek Józef Szymeczek podczas spotkania z czeskimi gimnazjalistami (o wydarzeniu piszemy na s. 1). Podkreślał, że już kilka wieków temu Księstwo Cieszyńskie było obszarem, gdzie obok siebie żyły w relatywnej zgodzie co najmniej cztery narody: Polacy, Niemcy, Czesi (Morawianie) i Żydzi. Właśnie tolerancyjność panująca na tej ziemi była jednym z powodów, dla których wyznawcy Mojżesza chętnie się tu osiedlali. Tutejsze społeczeństwo było o wiele bardziej barwne pod względem składu narodowościowego, ale też religijnego, niż obecnie. Niezależnie od tego, czy wielokulturowość nam się podoba, czy też nie, powinniśmy wiedzieć, że nie jest ona żadnym wynalazkiem ostatnich lat Angeli Merkel i unijnych polityków. Z drugiej strony faktem jest też to, że powinna ona mieć swoje reguły, zasady i granice, i nie może polegać na tym, że tradycyjna kultura Starego Kontynentu w imię wielokulturowości ustępuje kulturze napływowej.

PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ...



• **Babski Festyn.** Jerzy Czap wręcza odznaczenie pani Cichowej.
Fot. FRANCISZEK BAŁON

CYTAT NA DZIŚ

**Henryk Kasperczyk**

polski trener prowadzący w przeszłości m.in. reprezentacje Senegalu i Tunezji

...

Przed meczem z Kolumbią trener Adam Nawalka mógł postawić na tych zawodników, którzy zawiedli z Senegalem, i liczyć, że postarają się zrehabilitować, albo dokonać zmian. Wybrał ten drugi wariant i nie udało się

E-STREFA

Zapraszamy do odwiedzenia naszego archiwum krótkich materiałów filmowych.



DZIŚ...

26

czerwca 2018

Imieniny obchodzą:

Jan, Paweł

Wschód słońca: 4.38**Zachód słońca:** 20.57**Do końca roku:** 188 dni**(Nie)typowe święta:**

Międzynarodowy Dzień

Pomocy Ofiarom Tortur

Przysłowia:

„Czerwiec się czerwieni – będzie dość w kieszeni”

JUTRO...

27

czerwca 2018

Imieniny obchodzą:

Maria, Władysław

Wschód słońca: 4.38**Zachód słońca:** 20.57**Do końca roku:** 187 dni**(Nie)typowe święta:**

Światowy Dzień

Rybołówstwa

Przysłowia:

„Czerwiec grudniową pogodę głosi, lipiec dla stycznia wróżbę przynosi”

POJUTRZE...

28

czerwca 2018

Imieniny obchodzą:

Ireneusz, Leon

Wschód słońca: 4.39**Zachód słońca:** 20.57**Do końca roku:** 186 dni**(Nie)typowe święta:**

Narodowy Dzień Pamięci

Poznańskiego Czerwca

1956 r.

Przysłowia:

„Czerwiec na maju zwykle się wzoruje, jego pluchy, pogody często naśladuje”

POGODA

wtorek



dzień: 19 do 21 C

noc: 14 do 12 C

wiatr: 1-4 m/s

środa



dzień: 20 do 22 C

noc: 14 do 12 C

wiatr: 1-4 m/s

czwartek



dzień: 21 do 23 C

noc: 14 do 12 C

wiatr: 2-6 m/s

Koniec

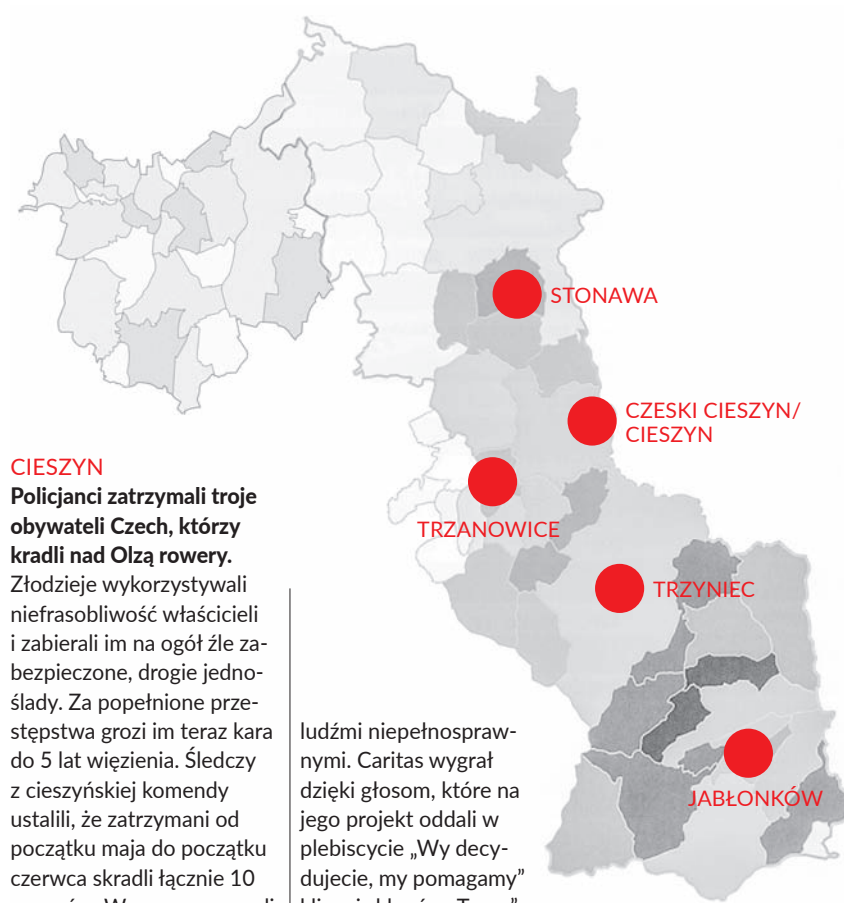
Wjazd do Trzyńca od strony Czeskiego Cieszyna zmienia się na lepsze. Trwa remont nawierzchni drogi wojewódzkiej, a zarazem muru podpierającego zbocze wzdłuż ul. Dworcowej. Po wyłożeniu kamieniem będzie on wyglądał o wiele bardziej estetycznie niż dotychczas.



Remont drogi II/468 rozpoczął się już jesienią ub. roku. Punktem wyjścia było skrzyżowanie z drogą I/11 na granicy Trzyńca i Czeskiego Cieszyna. Po zimowej przerwie, w kwietniu br., kontynuowano prze-

rwane prace. – To jedna z największych inwestycji na terenie miasta. Od lat wstydziliśmy się za to, jak wygląda wjazd do Trzyńca od strony Czeskiego Cieszyna i staraliśmy się o to, by zyskał on bardziej estetyczny wygląd

DZIEJE SIĘ W REGIONIE

**CIESZYN**

Policjanci zatrzymali troje obywateli Czech, którzy kradli nad Olzą rowery.

Złodzieje wykorzystywali niefrasobliwość właścicieli i zabierali im na ogół źle zabezpieczone, drogie jednoślady. Za popełnione przestępstwa grozi im teraz kara do 5 lat więzienia. Śledczy z cieszyńskiej komendy ustalili, że zatrzymani od początku maja do początku czerwca skradli łącznie 10 rowerów. Wszyscy przyznali się do winy. 29-lletnia kobieta miała udział w jednej kradzieży, jej 33-letni kolega w dwóch kolejnych. Najwięcej na sumieniu miał zatrzymany 27-latek, który jest odpowiedzialny za cztery kradzieże i jedną kradzież z włamaniem. O dalszym losie ich wszystkich zdecyduje teraz sąd. (wik)

JABŁONKÓW

Miejscowy Caritas wygrał konkurs sieci handlowej „Tesco” i otrzymał dofinansowanie w wysokości 30 tys. koron na letni pobyt rehabilitacyjny dla klientów Ośrodka Dziennego św. Józefa. Placówka opiekuje się

ludźmi niepełnosprawnymi. Caritas wygrał dzięki głosom, które na jego projekt oddali w plebiscyie „Wy decydujecie, my pomagamy” klienci sklepów „Tesco” w regionie. (dc)

STONAWA

Przejdźcie przez ruchliwą jezdnię przed Domem PZKO jest bardziej bezpieczne. Gmina zainstalowała w tym miejscu światła. Po naciśnięciu guzika pozwalają przejść pieszym na drugą stronę, a także zatrzymują rozpędzone samochody. W momencie, gdy zbliża się zbyt szybko poruszający się pojazd, automatycznie włącza się bowiem czerwone światło. – Doszliśmy do wniosku, że samo wyznaczenie przejścia dla pieszych nie rozwiąże sprawy. Dlatego zdecy-

dowaliśmy się również na światła. Zapłaciliśmy za to pół miliona koron – powiedział wójt, Andrzej Feber. (sch)

TRZANOWICE

Jednym z dwóch diakonów, którzy w ostatnią sobotę czerwca otrzymają z rąk biskupa Františka Václava Lobkowicza święcenia kapłańskie w katedrze Boga Zbawiciela w Ostrawie, jest pochodzący z Trzanowic Václav Rylko. Swoją mszę prymicyjną odprawi 7 lipca o godz. 15.00 w rodzinnej miejscowości na placu obok Domu Kultury. (dc)

wstydu



• Trwają prace na ul. Dworcowej. Fot. ŠÁRKA SZLAUROWA

– przyznała burmistrz Věra Palkovská w ub. czwartek podczas dnia kontrolnego. Brzydki, kruszący mur oporowy wykładany jest teraz granitem. Na odcinkach, gdzie prace są już gotowe, widać efekty. – Przed dwoma laty pozytywną zmianę przeszedł dworzec oraz plac przed nim. W tym roku, po remoncie murów,

wjazd do Trzyńca będzie wyglądał o wiele korzystniej – dodała burmistrz. Kierowcy muszą się jeszcze uzbroić w cierpliwość. Aż do października potrwają bowiem utrudnienia w ruchu, polegające na zężeniu jezdni do jednego pasu i naprzemiennym ruchu na remontowanych odcinkach. (dc)

Szybsze dokumenty

Od 1 lipca wydawanie dowodów osobistych, paszportów oraz prawa jazdy będzie się rządzić nowymi prawami. W wielu przypadkach nowe przepisy ułatwią nam życie. Pierwsza zmiana dotyczy dowodów osobistych, które odąd będą wydawane już tylko z chipem. Do tej pory, kto chciał mieć chip, musiał za niego zapłacić 500 koron. Po 1 lipca wszystkie dowody osobiste będą go miały gratis. Tylko od właściciela będzie zależało, czy zechce go uaktywnić, czy też nie. Czas oczekiwania na ten dokument nie ulegnie zmianie. Wyrobinie dowodu nadal będzie trwało 30 dni. Komu jednak będzie się spieszyć, będzie mógł go uzyskać w ciągu pięciu dni roboczych, a nawet doby. W pierwszym przypadku osoba powyżej 15. roku życia zapłaci za szybkie załatwienie sprawy 500 koron, a dziecko 300 koron. W drugim przypadku opłata wynosi

odpowiednio 1000 koron i 500 koron. Załatwienie dokumentu w ciągu doby łączy się jednak z dodatkowym utrudnieniem. Dokument można odebrać tylko w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Pradze i to wyłącznie w dni robocze. Podobne zasady dotyczą również paszportów wydawanych „za pięć dwunastą”. Z tą różnicą, że opłaty są wyższe. Za paszport wydany w ciągu pięciu dni roboczych wynosi ona w przypadku dorosłych 3 tys. koron, a dzieci 1 tys. koron. Paszporty wydawane w ciągu doby są dwukrotnie droższe. Do najbardziej istotnych zmian dochodzi jednak w zakresie prawa jazdy. Od przyszłego tygodnia można składać wnioski o ten dokument w którymkolwiek urzędzie miasta z rozszerzonymi kompetencjami. Poza tym nie trzeba mieć już z sobą papierowego zdjęcia, odpada też obowiązek zgłaszania zmiany w adresie zamieszkania. (sch)

88,5

procent gospodarstw domowych w RC posiada konto w banku. Ich odsetek rośnie zarówno w miarę rosnącego wykształcenia osób stojących na czele gospodarstwa domowego, jak i obecności w nim drugiej osoby dorosłej, zwłaszcza aktywnej zawodowo. Z najnowszych danych opublikowanych właśnie przez Český Úřad Statistický wynika, že je-li chodí o gospodarstva domove, které stanou osoby z vyškolením podstawovým lub nižším středním, tylko čtyři na pět případů má účet bankovní. W przeciwieństwie do tego konto bankowe posiada aż 97 proc. gospodarstw domowych, w których żyją osoby z wyższym wykształceniem. Na posiadanie konta ma wpływ również wiek. Tylko dwie trzecie osób powyżej 65. roku życia trzyma pieniądze na rachunku. (sch)

Rozwiązanie problemów z basenem?



• W basenie odbywają się m.in. mistrzostwa pływackie polskich szkół. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Kryty basen w Bystrzycy został wczoraj na trzy miesiące zamknięty. Powodem jest duży remont, który powinien rozwiązać ciągnące się od lat problemy z technologią zapewniającą odpowiednią jakość wody. Remont miał zostać przeprowadzony już w ub. roku. Ze względu jednak na to, że przeciągnęły się prace przygotowawcze, przesunięto go o rok. – Trzeba było pozatławić sprawy z Sanepidem, nie mieliśmy obliczeń hydrologicznych, a chodzi nam o to, by remont nie polegał tylko na wymianie jednego urządzenia za drugie, lecz na zastosowaniu nowej, lepszej technologii – wyjaśnił w rozmowie z „Głosem” Marcel Čmiel, zastępca wójta Bystrzycy. Teraz rozpoczyna się wymiana wentylacji w zapleczu sanitarnym, a przede wszystkim basenowej technologii. – Przeprowadzimy kompletną wymianę filtrów, pomp i dodatkowych urządzeń, których zadaniem jest utrzymanie jakości wody na poziomie przewidzianym przez normy. Zmienimy także sposób uzdatniania wody. Uzdatnianie za pomocą ciekłego podchlorynu sodu zastąpimy elektrolizą soli kuchennej – poinformował Čmiel. Rada Gminy w ub. roku zgodzi-

ła się na wymianę technologii po ciągnących się latami problemach technicznych. Z powodu nieodpowiedniego i mało wydajnego sprzętu utrzymywanie dobrej jakości wody wiązało się bowiem z ogromnymi kosztami. Radni już w ub. roku przeznaczyli na remont przeszło 5 mln koron, w tym roku zgodzili się podnieść tę kwotę do 7 mln. Ostatecznie jednak z kasy gminnej przyjdzie wyłożyć tylko ok. 4 mln. – Mam świeżą wiadomość. Urząd Wojewódzki potwierdził, że przyzna nam dotację w wysokości 3 mln – powiedział samorządowiec naszej redakcji. (dc)

Jest boisko



• Dzieci, które korzystają z ośrodka czasu wolnego „Majak” w Hawierzowie-Szumbarku, również mają swoje boisko. W dzielnicy, zamieszkiwanej w większości przez Romów, do tej pory go brakowało. „Majak” działa w Szumbarku od 2010 roku. Od momentu swojego założenia dostawnie pęka w szwach. Od poniedziałku do piątku oferuje dzieciom i młodzieży różne możliwości spędzania czasu wolnego oraz spokojne miejsce do odrabiania lekcji. Nowy obiekt jest pomysłem i wspólnym dziełem osób związanych z ośrodkiem Don Bosco. W praktyce są to zwykły plac z kostki brukowej i mini-centrum linowe. Tu, jak zaznacza dyrektor, można będzie grać w różne gry, ćwiczyć i tańczyć. (sch)

Fot. Ośrodek Don Bosco Hawierzów

Puściły swe wianki krasne bystrzyczanki

Już po raz jedenasty punktem kulminacyjnym Międzynarodowego Świętojańskiego Festiwalu Folklorystycznego w Bystrzycy, który w tym roku odbył się dokładnie w wigilię św. Jana, było puszczanie wianków na Głuchówce.

Jarosław Jot-Drużycki

Byłoby jednak obrazą twierdzić, że wianków tutaj kiedyś nie było! – mówi wójt Roman Wróbel, spiritus movens tej imprezy, która „reaktywuje fascynujące zwyczaje świętojańskie”. – Przecież wianki były organizowane pod koniec lat czterdziestych ubiegłego stulecia. Setki ludzi uczestniczyło w tym fantastycznym korowodzie wzdłuż rzeki.

Kilkaset lat temu...

Choć kroniki o tym milczą, to śmiało można powiedzieć, że pierwsze wianki popłynęły Głuchówką już w XV wieku, kiedy to z odmętów dziejów wyłoniła się Bystrzyca. Dlatego dobrze się stało, że Miejskowe Koło PZKO wraz z gminą i innymi instytucjami oraz organizacjami kontynuują tę starą tradycję, która, co nieraz podkreślał obecny na tegorocznym Festiwalu prof. Daniel Kadłubiec, jest naszą słowiańską odpowiedzią na mroźne i przysypane śniegiem anglosaskie Walentynki. Dlatego też podstawą tej imprezy stała się muzyka i pieśń ludowa z zachodniego łuku Karpat.

Na scenie w Parku PZKO występują najmłodszy wykonawcy z „Trowniczka” i „Łączki”. Na widowni unoszą się w górę aparaty i smartfony. Rodzice i dziadkowie chcą mieć pamiątkę z dokonania swoich milusińskich. Zaraz wchodzi „Bystrzyca”. I już „Olza”. Kto chce zrobić sobie przerwę, może śmiało odejść nieco dalej, aby przypatrzeć się tradycyjnej obróbce wełny, albo skosztować owczych serów, albo placków z blachy.

Tymczasem na scenie uwagę publiczności przykuwają „Trombitaši Štefánikovci” z Nimnicy koło Powaskiej Bystrzycy, którzy rozpoczęli Festiwal grą na trombitach. Ale teraz słyszeć fujarkę



i końcówkę przy niepokojących dźwiękach drumli. I znowu zmiana. Zespół im. Klimka Bachledy z Zakopanego krzesze iskry, widać i słyszeć, że na szczytach ich gór nie ma świerkowo-buczynowych lasów, tylko nagie i ostre skały. Ale już „Zamutovčan” z Zámutova koło Preszowa wprowadza widzów w obrzędowość weselną tamtego regionu, leżącego na styku Wschodu i Zachodu.

Czego potrzebujemy do życia?

Przez całą imprezę, będącą również powitaniem lata, deszcz zmagił się ze słońcem.

– Symbolem lata jest słońce, czyli ogień, i woda – tłumaczy Kadłubiec w krótkich pogadankach pomiędzy występami zespołów. – Do życia potrzebujemy ciepła, ale także wody. Początek lata to znaczy, że musimy dbać nie jyny o urodzaj tej ziemi, ale robimy też wszystko, aby ród ludzki nie zginął. Symbolem je ogień i symbolem je woda czyli synek i dzieła.

Jednak by ludzki ród nie zginął, muszą popłynąć rzeką wianki.

– A wianek jest symbolem dziecięctwa – dorzuca Kadłubiec.

Więc dziewczyną je plotą. Pod namiotem przygotowane są drewniane krzyżaki z przymocowaną świeczką. Wokół leżą gałązki pokryte zielonym liściem i całe na-

ręcza różnorakich ziół: dziurawca, mięty i szalwii... Smukłe dziewczęce dłonie podnoszą z ziemi krzyżak. I co dalej?

– Teraz leszczyną albo jakimś ziołami robi się wianuszek i później dodaje się kwiatuszki – zdradza pannieńskie sekrety Gosia z Bystrzycy. – Na razie mamy tu trzy zioła, ale by wianki nabrały magicznej mocy, to powinno ich być siedem...

Dorota również misternie pracuje nad swym wiankiem, aby bez problemu trafił do tego właściwego ukochanego i oczarował jego serce.

Majestatyczny korowód

Powoli kończą się występy na scenie. Wszystko gotowe do korowodu.

– W ubiegłym tygodniu obawiałem się, że nie będzie gdzie rzucać tych wianków – odzywa się Wróbel. – Ale dzisiaj trochę się obawiam, że któryś z tych przystojnych, napakowanych mężczyzn, którzy będą łapali wianki, się utopi; bo istniała groźba powodzi.

Przy dźwiękach trombit i trzaskaniu batów rusza majestatyczny pochód prowadzony przez dwóch młodych goroli z pochodniami. W dwuszeręgi kroczą dziewczyny w biele, z odkrytymi ramionami. Każda z nich trzyma w ręce to, co ma najcenniejszego. Za nimi chłopcy z kapeli „Bezmiana” prowokują śpiewem: „Nie wydowej sie ty dziwy-



Zdjęcia: JAROSŁAW JOT-DRUŻYCKI

czyn jeszcze, lepsi je dziwyćci, niż niewieście”.

Ale one już podjęły decyzję. Korowód staje koło wodnego progu. „Bezmiana” gra dalej, a dziewczyny ostrożnie schodzą po skarpie, delikatnie stąpają po kamieniach wystających z rzeczki. Pierwsza staje Dorota. Przykuca i z wdziękiem, i uśmiechem na twarzy puszcza na fale swój wianeczek z siedmiorga ziół. Ten płynie jako pierwszy. Za nim kolejne. Chłopcy wchodzą do wody. Zezute kierpce, kopyta również, nogawice podwinęte. I brodzą po kolana. Pośrodku rzeki stoi Staszek. Wyławia to, co chcąc nie chcąc „straciła” jego ukochana Dorota. Czyli zgodnie z obyczajem ślub niebawem.

Wbrew obawom wójta, żaden z „przystojnych, napakowanych mężczyzn” się nie utopił. Wszyscy wracają do Parku PZKO, gdzie już płonie ognisko przy czujnym wzroku miejscowych strażaków. Gra kapela, krążą półki, śpiew się

wznosi gromko a zmrok zapada powoli. A w nocy, jak powiada tradycja, dziewczęta „bez żadnego obleczenia” biegły do lasu w poszukiwaniu kwiatu paproci. Ale czy któraś z krasnych bystrzyczanek uczyniła to w tym roku? W tej kwestii pytane i pytani nabrali wody w usta. Tej z Głuchówki. ▲



Wianki są naszą słowiańską odpowiedzią na mroźne i przysypane śniegiem anglosaskie Walentynki

Prof. Daniel Kadłubiec

Powitanie lata

Około 70 osób bawiło się w sobotę w ogrodzie Miejskiego Koła PZKO w Orłowej-Lutyni na „Wiankach”, czyli tradycyjnym festynie rozpoczynającym lato. – Z powodu niepewnej pogody obawialiśmy się trochę czy frekwencja dopisze, okazało się jednak, że stali bywalcy nie zawiedli – cieszył się Piotr Brzezny, prezes MK PZKO w Orłowej-Lutyni.

Największą atrakcją ogrodowej zabawy był godzinny koncert Górolskiej Kapeli. Wcześniej dzieci z miejscowej szkoły uroczyste wniosły świętojańskie wianki do ogrodu PZKO. – Dawniej, gdy organizowaliśmy zabawę nad stawem, puszczaliśmy wianki na wodzie. Obecnie, ponieważ nie mamy gdzie tego robić, dzieci w strojach

ludowych symbolicznie wnoszą je między ludzi – tłumaczył Brzezny, dodając, że świętojański festyn jest „najbardziej tradycyjną imprezą” miejscowego PZKO. – Praktycznie ma tyle edycji, ile liczy sobie nasze Koło. Poza tym jednak działamy normalnie i w tym roku mamy już za sobą kilka innych udanych imprez. Rok zaczęliśmy Balem Papuciowym, później była impreza z okazji Dnia Kobiet, a także pierwszomajowy Dzień Gospodarza. Teraz bawimy się na „Wiankach” – przypomniał Brzezny.

W sobotę dla gości festynu grał DJ Roman Jędrzejczyk, czekały też na nich bufety z domową kuchnią. Dochód z imprezy zostanie zaś przeznaczony na pokrycie kosztów remontu Klubu Młodych

w Domu PZKO. Pierwszy etap tej inwestycji zakończył się w zeszłym roku. – Doszło wówczas do wymiany okien i przeróbki centralnego ogrzewania. Zdemonstrowaliśmy też podłogę, a teraz czeka nas m.in. montaż światła, musimy ponadto pomalować ściany i jakoś to pomieszczenie umeblować. Całe przedsięwzięcie chcemy zakończyć jesienią lub zimą i jeszcze w tym roku uroczyste oddać do użytku odnowione pomieszczenie. Oczywiście mamy również kilka innych problemów, na przykład kocioł gazowy, ale remont Klubu Młodych to nasze największe przedsięwzięcie i dochód z „Wianków” na pewno przybliży nas do jego zakończenia – stwierdził Brzezny. (wik)



• Czerwcowe „Wianki” to jedna ze sztandarowych imprez Miejskiego Koła PZKO w Orłowej-Lutyni. Fot. WITOLD KOŻDOŃ

Wszyscy jesteście » Zwycięzcami «

Po dziesięciu miesiącach przygotowań w sobotę swą premierę miał w Teatrze im. Adama Mickiewicza w Cieszynie musical „Zwycięzcy”. Muzyczne widowisko zrealizował Teatr na Dłoni we współpracy z cieszyńskim Domem Narodowym, a występują w nim m.in. młodzi aktorzy z Zaolzia.

Witold Koźdoń

To musical z niebanalnym przesłaniem, który mówi o tolerancji, a także o miłości. Dziś podczas dwóch pokazów obejrzy go prawie 1300 osób – cieszył się w sobotę reżyser przedstawienia, Sebastian Chmiel.

Jego widowisko traktuje o tym, jak to jest żyć „obok” otaczających nas ludzi. Opowiada o sytuacji, gdy nasz najprostszy ruch bywa dla kogoś powodem do śmiechu lub zażenowania. Mówi także, jak to jest, kiedy czujemy na sobie każde spojrzenie mijającego przechodnia. Arek i Marysia to dwójka młodych ludzi, którzy trafiają do pewnej klasy w prestiżowej szkole artystycznej, która właśnie dołączyła do integracyjnego projektu „Zwycięzcy”. On – niewidomy chłopak o fenomenalnym głosie. Ona – tancerka, tyle że na wózku inwalidzkim. Oboje rzućni na przysłowiową „głęboką wodę” mają wziąć udział w corocznym konkursie talentów. Niestety nie wszyscy uczniowie to akceptują. Nowa sytuacja wzbudza irytację u szkolnego przystojniaka i hip-hopowca o imieniu Jaro. Udział w konkursie doprowadza też do czerwoności Violę, szkolną gwiazdę i liderkę grupy cheerleaderek, po uszy zakochaną w Jaro. Jak więc potoczą się losy młodych artystów walczących o wspaniałą nagrodę? Kto wygra? Kto zostanie zwycięzcą?

W ciągu półtorej godziny muzycznego widowiska na scenie przewija się ponad pięćdziesięciu młodych aktorów z całego Śląska Cieszyńskiego oraz Podbeskidzia. Wszystkich przygotowali profesjonalni instruktorzy zajęć aktorskich, tanecznych i wokalnych. Scenariusz przedstawienia napisała ak-



Na scenie najtrudniejsze jest dać z siebie sto pięćdziesiąt procent. Po występie człowiek bywa zmęczony, ale ma także bardzo dużo satysfakcji.

Dorota Bartnicka



Raczej nie mam tremy. Denerwuję się jedynie wtedy, gdy wiem, że na widowni siedzi ktoś, kogo znam.

Mateo Rucki



• Musical opowiada historię młodych, niepełnosprawnych artystów. Fot. WITOLD KOŹDOŃ

torka Teatru Polskiego w Bielsku-Białej – Marta Gzowska-Sawicka, a aranżację muzyczną stworzył kompozytor i dyrygent Teatru Rozrywki w Chorzowie Mateusz Walach. Konsultacjami wokalnymi zajął się Adam Bubik z Czeskiego Cieszyzna, natomiast w jednej z głównych ról zagrał Mateo Rucki z Bystrzycy.

– Gram Oliwiera, czyli młodszego brata głównego bohatera musicalu Jaro. Ta postać bardzo lubi swego tatę, ale nigdy nie ma go w domu, ponieważ jest znanym aktorem i ciągle gra w filmach – mówił po premierowym spektaklu Mateo Rucki. Chłopak przekonywał, że w ciągu dziesięciu miesię-

cy prób przyzwyczał się do światła sceny. – Denerwuję się jedynie wtedy, gdy wiem, że na widowni siedzi ktoś, kogo znam. Wtedy jest mi dużo trudniej – przyznał młody aktor.

Obok niego w musicalu występuje Dorota Bartnicka z Lesznej Dolnej, która gra cheerleaderkę Basię.

Ciąg dalszy nastąpi...

Po wakacyjnej przerwie Teatr na Dłoni wyruszy ze swym nowym musicaliem w Polskę. – Trasę rozpoczniemy 20 i 21 września występami w Cieszynie. W październiku zagostymy natomiast na lewym brzegu Olzy, ponieważ wystawimy „Zwycięzców” na deskach Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszyńsku. Wcześniej, bo **7 września odbędzie się w cieszyńskim Domu Narodowym nasz kolejny casting.** Będziemy wówczas szukać chętnych do udziału w naszym kolejnym projekcie. Potrzebujemy także osób, które będą mogły uzupełnić obsadę granego aktualnie musicalu „Zwycięzcy” – przyznał Sebastian Chmiel, prezes Stowarzyszenia Teatr na Dłoni.

Dla lesznianki to także debiut na profesjonalnej scenie.

– Podczas pracy nad musicaliem zaskoczyły mnie sprawy techniczne, ale nie chcę zdradzać szczegółów. Myślę, że na scenie najtrudniejsze jest dać z siebie sto pięćdziesiąt procent. Po występie człowiek bywa zmęczony, ale ma także bardzo dużo satysfakcji – przekonywała Bartnicka, która przyznała, że dla wszystkich najbardziej intensywne były ostatnie dni przed premierą. – „Meta” była gorąca, bo w ciągu ostatniego tygodnia próby trwały do późnej nocy. To trochę kolidowało z nauką i musiałam nadrabiać, ale generalnie praca nad musicaliem to świetna zabawa i przygoda – mówiła Bartnicka, która już myśli o udziale w kolejnym castingu.

Dodajmy, że „Głos” był partnerem medialnym musicalu. ▲

NASZA RECENZJA

Komicznie, lirycznie i z głębszym przesłaniem

Scena Polska zamknęła sezon artystyczny 2017/2018 premierą sztuki „Namiętna kobieta” autorstwa angielskiej współczesnej pisarki, Kay Mellor. W tytułową rolę wcieliła się Anna Paprzyca.

Trwają przygotowania do ślubu. Mark (Marcin Kaleta) i Jo (Patrycja Sikora) za niespełna dwie godziny mają stanąć na ślubnym kobiercu. Wszystko zostało starannie przygotowane, zjeżdżają się goście, ale jednej osoby brakuje. Niestety, zaginęła gospodyni domu, matka pana młodego – Betty (Anna Paprzyca). Syn i mąż Donald (Dariusz Waraksa) przeszukują okolicę. W końcu pan młody trafia na strych, gdzie – nie wierząc własnym oczom – zastaje swoją matkę zajmującą się sprzątniem różnych szpargałów. Rodzina podejrzewa załamanie nerwowe u Betty. Okazuje się, że główna bohaterka postanawia właśnie dziś podsumować swoje życie i przypomnieć

sobie dawny namiętny romans z sąsiadem Crazem (Tomasz Kłaptocz). Tego dnia na strychu, a nie w kościele będą miały miejsce najważniejsze zdarzenia dla tej rodziny. Jednak czy do ślubu dojdzie i jak zakończy się ta historia?

Reżyser „Namiętej kobiety”, Adam Sroka zapytany przed premierą, jakie to będzie przedstawienie, odpowiedział: „Raczej komiczno-liryczne. Nie będzie gorczy, ale w niektórych momentach pojawi się nuta melancholijna”. Zespół Sceny Polskiej opowiedział o poczuciu niespełnienia. Betty posiada bowiem dwie natury. Z jednej strony bohaterka stara się być opiekuńczą (do przesady) matką jedynaka, stateczną żoną i wzorcową gospodynią domową, ale z drugiej – drzemie w niej pragnienie spontaniczności, szaleństwa i namiętności. Swoich potrzeb nie jest w stanie zrealizować w poukładanym, ale też i nud-

nym życiu, w którym bez przerwy troszczy się o innych. To budzi w kobiecie frustrację. „Kay Mellor znakomicie sportretowała Betty pod względem charakterologicznym. Życie głównej bohaterki to pasmo poświęceń i rozczarowań. I nagle, na dwadzieścia minut przed ślubem jedynego syna, rodzi się w niej bunt. Ma on formę melancholijnej, uroczej podróży w czasie, podczas której Betty wraca do swojej młodości, cofa się do lat 60. ubiegłego wieku. W tytułowej bohaterce jest potrzeba pewnego odlotu i zmanifestowania swojej wolności” – zaznaczył Sroka.

Anna Paprzyca wcielająca się w Betty wypadła naturalnie, a to było jednym z głównych celów pracy nad tą rolą. „Przede wszystkim główna bohaterka musi zaskrzyć osobowością, przekonać nas do siebie swoim ciepłem i bezpretensjonalnością, a przy tym powinna być szalona i głę-

boka, ukryta w pięknie kobiecej natury” – wymieniał przed premierą reżyser i należy przyznać, że z całą pewnością to się udało. Drugą bardzo dobrą rolą tego przedstawienia jest Mark Marcina Kalety. Aktor zagrał przekonująco nieco rozpierzchniętego i egoistycznego jedynaka, który doznaje szoku, gdy jego matka ujawnia swoje drugie, nieokreślone oblicze. Wydawałoby się, że tego dnia ślub będzie najważniejszym zdarzeniem dla Marka, ale to właśnie sytuacje i rozmowy, jakie mają miejsce na strychu, będą miały największy wpływ na jego dalsze życie.

Scenografia „Namiętej kobiety” jest raczej minimalistyczna. Adam Sroka, który odpowiadał również za oprawę scenograficzną, postawił na proste, umowne, ale zarazem pomyślane rozwiązania. Na scenie został urządzony strych pełen różnych szpargałów: starych krzesel, kufrów, puszek z farbą, winylowych płyt czy

nieużywanych zabawek oraz instrumentów. Co ciekawe, aktorzy pojawiają się w przestrzeni gry, wychodząc spod sceny przez wydrążony w podłodze otwór. Podobne wejście uwieńczone schodami w wielu domach prowadzi na strych. Na uwagę zasługują także dalsze sceny przedstawienia, w których sfrustrowana Betty grozi, że skoczy z dachu. Aktorzy grają wówczas na wysokości, spacerując lub zawisając na ustawionym na scenie rusztowaniu.

Kay Mellor napisała sztukę pełną prawd życiowych i humoru. „Namiętna kobieta” opowiada nie tylko o sfrustrowanej gospodyni domowej, ale i niesie bardziej uniwersalny przekaz: należy korzystać z życia póki się da i przy codziennym troszczeniu się o najbliższych nie zapominać także o swoich potrzebach. A to akurat rada nie tylko dla kobiet, ale i dla mężczyzn.

Małgorzata Bryl-Sikorska

Hokeiści nie mają uprzedzeń

Kolejna odsłona Salonu Dyskusyjnego „Bez stereotypów – Czesi i Polacy o sobie nawzajem” dotyczyła sportu. Gośćmi kawiarni literackiej „Avion” w Czeskim Cieszynie byli dwaj napastnicy klubu Stalownicy Trzyniec: pochodzący z Gdańska Aron Chmielewski oraz urodzony w Brnie Jiří Polanský. Ich dyskusji przyszli posłuchać przede wszystkim kibice trzynieckiego hokeja – z obu stron Olzy. Spotkanie poprowadził dziennikarz sportowy Martin Stebel.



• Martin Stebel (w środku) prowadzi rozmowę z Jiřím Polanským (z lewej) i Aronem Chmielewskim.
Fot. DANUTA CHLUP

Danuta Chlup

Zarówno dla Polanskiego, który już osiemnaście lat broni barw Stalowników, jak i dla Chmielewskiego, od 2014 roku grającego w tym klubie, tutejszy region był czymś nowym. – Pochodzę z południowych Moraw. Kiedy w wieku 17 lat miałem pójść do Trzyna, nie wiedziałem dokładnie, gdzie Trzynec leży, nie rozumiałem polskiego

ani tutejszej gwary. Moje córki urodziły się tu i są już przyzwyczajone do „trzynieckiej” mowy. Czasem chcą, bym powiedział im coś „po brneńsku” – śmiał się Polanský. Przyznał, że zdomowił się w tym regionie, podoba mu się, że z Trzyna ma blisko zarówno do Ostrawy, jak i do Bielska czy Żyliny. I choć przez krótki czas grał hokej także w Szwajcarii, przyznał, że chętnie wrócił do Trzyna, gdzie czekała na niego rodzina i zwykłe, codzienne obo-

wiązki, takie jak koszenie trawnika czy odbieranie dzieci z przedszkola. Podczas dyskusji, której przysłuchiwała się także żona hokeisty oraz ich dwie córki, niejednokrotnie powtarzał, że rodzina plasuje się na samym szczycie jego hierarchii wartości. Pochodzący znad Bałtyku Aron Chmielewski, o dziesięć lat młodszy od Polanskiego, także jest od kilku lat żonaty i ma córkę. Już jako 16-letni junior grał hokej w Niemczech. Z Czechami zetknął się już w rodzin-

nym Gdańsku, ponieważ czescy hokeiści zasilali szeregi tamtego klubu hokeja. – Także do Gdańska dotarły długie, kręcone włosy. Kto miał takie, to z góry było wiadomo, że jest Czechem – stwierdził z uśmiechem Chmielewski. Przekonywał, że dostrzega większe różnice pomiędzy ludźmi znad morza i mieszkańcami południa Polski niż pomiędzy Polakami a Czechami w ramach Śląska Cieszyńskiego. Jego zdaniem, życie tu płynie wolniej i spokojniej niż w

takim dużym mieście, jakim jest Gdańsk. Chmielewski podkreślił, że duże znaczenie ma w jego życiu wiara. Jest protestantem, szczególną wagę przywiązuje do Słowa Bożego. Jedną z cech, którą Polanský zaobserwował u Polaków, jest duch handlowy, to, że Polacy „wszystko potrafią załatwić”. Oboje hokeiści przyznali, że nie mają uprzedzeń wobec drugiego narodu, bo w każdym narodzie znajdują się zarówno ludzie dobrzy, jak i źli. ▲

JIŘÍ POLANSKÝ	ARON CHMIELEWSKI
Ile ma lat?	
36	26
Medale w barwach Trzyna	
2 srebrne, 1 złoty	2 srebrne
Co najchętniej czyta?	
skandynawskie kryminały	Biblię i książki o wierze
Sposób na relaks?	
wędkarstwo i myślistwo	golf
Blіsze mu jest morze czy góry?	
morze	morze
Woli wino czy piwo?	
wino	zależy, czy z żoną, czy z kumplami

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

W dawnej stolicy Polski



Ten projekt został dofinansowany przez...
FUNDUSZ ROZWOJU ZAOLZIA

Fot. ARC

Nasza szkoła zorganizowała 21 czerwca dla uczniów klas 1.-6. wycieczkę do Krakowa. Dawna stolica Polski posiada wiele zabytków. Kilka z nich udało nam się zwiedzić: Rynek Główny, gdzie wysłuchaliśmy hejnału, Kościół Mariacki ze słynnym ołtarzem Wita Stwosza, na Wawelu skarbiec, zbrojownię, w katedrze wawelskiej krypty i dzwon Zygmunt. Z katedry roztaczały się śliczne widoki na cały Kraków. Chyba najbardziej podobały mi się jednak podziemia pod Rynkiem Głównym, w których było bardzo dużo ciekawostek: średniowieczne chaty, kramy kupieckie, drogi, stare wagi, monety, grzebień, naszyjnik, miśki, buty, narzędzia rzemieślnicze. Dzięki przewodnikowi dowiedzieliśmy się wielu nowych informacji. Kraków bardzo mi się podobał, chciałabym znowu tam pojechać i zwiedzić inne zabytki tego pięknego miasta. Dziękujemy nauczycielom za zrealizowanie wycieczki, a także Kongresowi Polaków – Funduszowi Rozwoju Zaolzia, za wsparcie finansowe.
Julia Krzywoń,
klasa 6 Szkoła Podstawowa i Przedszkole im. J. Kubisza w Gnojniku

Cywilizowane kraje szanują prawa mniejszości

Dokończenie ze str. 1

Wspomniał także o okolicznościach, które doprowadziły do podziału Śląska Cieszyńskiego pomiędzy dwa nowo powstałe państwa, o pozycji mniejszości w późniejszej Czechosłowacji. Szymeczek podkreślał, że Śląsk Cieszyński był w minionych wiekach regionem wielokulturowym. – Kultury wzajemnie się uzupełniały, dochodziło do takich ciekawych zjawisk jak to, że Niemcy wydawali polskie książki, a Polacy przejmowali do swoich kancjonałów czeskie pieśni religijne. Tutejsze środowisko było o wiele bardziej wielokulturowe niż obecnie, ponieważ obok Polaków i Czechów żyli tu także Niemcy i Żydzi, którzy osiedlali się tu dzięki temu, że Księstwo Cieszyńskie należało do obszarów, gdzie panowała tolerancja religijna. Wykładowca przedstawił następnie obecną sytuację Polaków na Zaolziu, przytoczył statystyki ze spisów powszechnych, mówił o polskich organizacjach i szkołach. Szczególną uwagę poświęcił prawom mniejszości, wynikającym z Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych. Do tego tematu nawiązał Hynek Böhm z Instytutu EuroSchola w Trzynie, który towarzyszył gimnazjalistom. Podkreślał, że

●●●
**Respektowanie
praw mniejszości
jest przejawem
uprzejmości. Kraje
cywilizowane
szanują prawa
mniejszości,
niecywilizowane nie**

Hynek Böhm,
Instytutu EuroSchola w Trzynie

poszanowanie praw mniejszości jest przejawem cywilizowanego społeczeństwa i potępił incydenty zamazywania lub niszczenia polskich tablic. – Respektowanie praw mniejszości jest przejawem uprzejmości. Cywilizowane kraje szanują prawa mniejszości, niecywilizowane nie – mówił Böhm. Zachęcał czeską młodzież, by korzystała z możliwości, jakie daje jej region zamieszkały przez dwa narody oraz bliskie sąsiedztwo Polski. – Na pewno was to wzbogaci – przekonywał. W ramach projektu, który

EuroSchola realizuje wraz z Euroregionem Śląsk Cieszyński, uczniowie trzynieckiego gimnazjum nie tylko odwiedzili Kongres Polaków, ale także zapoznali się z efektami współpracy transgranicznej w Czeskim Cieszynie i Cieszynie oraz rozmawiali o czesko-polskich stereotypach. – Ja sam jestem absolwentem czeskich szkół i muszę powiedzieć, że nikt nigdy nie mówił nam o polskiej mniejszości. Uważam, że to szkoda, dlatego poprosiłem doktora Szymeczka o ten wykład dla uczniów czeskiego gimnazjum – stwierdził Böhm. Wiceprezes Kongresu Polaków przypomniał, że od ok. dziesięciu lat odwiedza czeskie placówki z wykładami nt. Polaków na Zaolziu. – Odwiedziłem wiele szkół, lecz najdłużej jeżdżę do Gnojnika. Kilka dni temu miałem właśnie prelekcję dla uczniów dziewiątej klasy gnojnickiej szkoły. Trzynieccy gimnazjaliści podczas rozmowy z redaktorką „Głosu” po zakończeniu wykładu mówili, że wiedzieli już wcześniej, głównie z domu, coś na temat polskiej mniejszości, lecz dowiedzieli się także nowych rzeczy. Przyznali, że niektórzy ich przodkowie są absolwentami polskich szkół, lecz częściej dotyczy to pokolenia dziadków lub pradziadków niż rodziców. (dc)

Tak jak król Kazimierz...

Bohdan Prymus przez piętnaście lat był dyrektorem Polskiej Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Suchej Górnej. W piątek pożegna się ze szkołą.

Beata Schönwald

Na emeryturę przechodzi pan jako dyrektor i nauczyciel. Pana pierwsza praca nie była jednak związana ze szkolnictwem.

– Praca nie, ale – umowa tak. W czasach, kiedy kończyłem studia pedagogiczne, obowiązywała zasada, że aby otrzymać dyplom, trzeba było podpisać umowę o pracę z jakąś szkołą. W polskich szkołach nie było akurat wolnego etatu, podpisałem więc umowę z czeską placówką w Karwinie. Wiedziałem jednak, że tej pracy nie podejmę, bo dostałem powołanie do wojska. W tak zwanym międzyczasie udało mi się załatwić, że po zakończeniu zasadniczej służby wojskowej rozpocznę pracę w Domu Pioniera w Czeskim Cieszynie jako szef wydziału sportu, turystyki i wychowania obronnego. Później był „Głos Ludu”, następnie „Gazetka” i wreszcie szkoła.

W „Gazetce” spędził pan prawie 20 lat. Wtedy praktycznie każdy pana z nią kojarzył. Dlaczego zdecydował się pan odejść?

– Szczerze mówiąc, tym głównym powodem było to, że „Gazetka” była w głębokim kryzysie. Nastąpiły nowe czasy i okazało się, że jej dotychczasowy profil nie odpowiada już wymaganiom czytelnika XXI wieku. Postanowiłem więc odejść, z dziennikarstwa nie chciałem jednak rezygnować. W tym czasie zupełnie przypadkowo dowiedziałem się, że został ogłoszony konkurs na dyrektora polskiej szkoły w Suchej Górnej. Może byłem beczelny, ale postanowiłem w nim wystartować.

Jak się okazało, z powodzeniem. Co było najtrudniejsze w tym pierwszym okresie po objęciu funkcji dyrektora szkoły?

– Najtrudniejsze było zrozumienie, jak działa machina szkolnictwa. Postanowiłem więc w to nowe dla mnie środowisko nie wchodzić z buciorami, nie robić wielkich rewolucji, ale raczej obserwować i słuchać bardziej doświadczonych. W tym początkowym okresie bardzo mi pomogli moi koledzy-dyrektorzy. Alicja Berki udzieliła mi kilku bezcennych nauczycielskich rad, a z kolei Roman Kaderka i Elżbieta Wania czuwali nade mną, żebym jako dyrektor nie popełnił istotnych błędów.

Które momenty w tym 15-letnim okresie dyrektorowania były dla szkoły najważniejsze, przełomowe?

– Być może zabrzmi to trochę samolubnie, ale jako historyk mogę to powiedzieć. Tak jak król Kazimierz zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną, ja zastałem tę szkołę z tablicą i kredą, a zostawiłem multimedialną. Nie było to oczywiście wyłącznie moją zasługą, bo złożyło się na to wiele czynników i dziś multimedialne są praktycznie wszystkie szkoły. Jednak w czasach, kiedy inni moi koledzy patrzyli sceptycznie na multimedialne nauczanie, ja zrozumiałem zaraz po pierwszym kursie, że ma ono przyszłość. Nasza szkoła stała się jedną z pierwszych w stu procentach multimedialnych placówek, z tablicą interaktywną w każdej klasie. Poza tym nasza szkoła zmieniła się również wizualnie, co jest z kolei rezultatem znakomitej współpracy z gminą. Mogę mieć, oczywiście, wiele zastrzeżeń co do tego,



• Bohdan Prymus ma wiele planów na emeryturę. Fot. BEATA SCHÖNWALD

Tak jak król Kazimierz zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną, ja zastałem tę szkołę z tablicą i kredą, a zostawiłem multimedialną

cy z gminą. Mogę mieć, oczywiście, wiele zastrzeżeń co do tego,

że gmina często czeptała się bła-hostek, że z posiedzeń w gminie

wracałem nieraz zdruzgotany. Z drugiej strony doskonale wiem, że gdyby nie jej pomoc, wielu moich zamiarów nie udało by się zrealizować.

Z pana odejściem w szkole zabraknie męskiej ręki. Czy pana zdaniem jest ona młodzieży potrzebna, czy to już tylko mit?

– Myślę, że facet w gronie nauczycielskim się przyda. Zwłaszcza młody, uzdolniony nauczyciel, który potrafi pociągnąć za sobą młodzież, jest w stanie zrobić w szkole kawał dobrej roboty. A to, że jest mężczyzną, to dodatkowy plus, bo dziewczyny go lubią, a chłopcy respektują. Wszystko jednak zależy od tego, jaki to człowiek i czy w ogóle nadaje się na nauczyciela.

Rozumiem, że cieszy się pan z przejścia na emeryturę. Ale być może będzie też czegoś żał?

– Od dłuższego czasu cieszyłem się, że przekażę pałeczkę komuś innemu. Przyznam szczerze, że jestem zmęczony byciem dyrektorem. Bardzo chętnie zostałbym jednak w szkole i uczyłbym mojego ulubionego przedmiotu, czyli historii. Niestety, etaty na to nie pozwalają. Poza tym będzie mi brakowało kontaktu z młodzieżą, koleżankami, ale na pewno nie będzie mi brakowało funkcji dyrektora.

Zatem jakie są pana plany na emeryturę?

– Są bardzo bogate i nawet nie wiem, czy uda mi się je wszystkie zrealizować. Są one związane z Archeoparkiem w Kocobędzu, kroi mi się też współpraca z ogrodem zoologicznym w Ostrawie czy z jednym biurem podróży. ▲

Każda piosenka jest ważna

Po koncercie z okazji 55. urodzin miasta Jastrzębie-Zdrój rozmawiałam z Natalią Szroeder, znaną polską wokalistką młodego pokolenia.

Właśnie zakończył się twój koncert w Jastrzębiu-Zdroju. Jak wrażenia?

– Było świetnie. Deszcz zaczął padać pod koniec ostatniej piosenki, więc mieliśmy szczęście. Na koncertach prawie zawsze pogoda nam sprzyja.

Od naszej pierwszej rozmowy minęło sporo czasu, rozmawialiśmy w 2015 roku przed koncertem w Godowie. Jak opisałabyś krótko najważniejsze zmiany, które nastąpiły w twoim życiu zawodowym od tego czasu?

– Wydałam płytę „NATinterpretacje”, co było dla mnie bardzo ważnym wydarzeniem. Od tej pory pojawiło się również wiele nowych utworów. W ostatnim czasie miała premierę piosenka „Parasole”, zapowiadająca mój drugi album. To bardzo przemysłany singiel. Ostatni rok był dla mnie bardzo owocny – zarówno na gruncie zawodowym, jak i prywatnym. Zmieniłam się, dojrza-

łam. Duży wpływ na zmiany w moim życiu miał również program „Taniec z gwiazdami”. Myślę, że wszystko to będzie można usłyszeć na mojej nowej płycie, którą przygotowuję.

„NATinterpretacje”... Rozszyfrujmy nazwę płyty, choć podejrzewam, że wiem, skąd to się wzięło.

– To gra słów. Interpretacje Natalii, czyli to, co mi w duszy gra, oddane w słowach i muzyce.

To tylko moje wrażenie, czy twoja twórczość się zmieniła? Piosenki są bardziej dynamiczne...

– Tak. Z racji tego, że ja się zmieniam, zmienia się również muzyka, którą tworzę. Mam nadzieję, że zawsze tak będzie.

Która z piosenek z tej płyty jest dla ciebie najważniejsza?

– Jest ich wiele. Bardzo ważny jest dla mnie „Domek z kart”. To bardzo intymny utwór, osobisty. Dużo mówię o tym na koncertach. Ważny jest też utwór „Zamienię Cię”. Uwielbiam ponadto „Lustra” i piosenkę „Wszystko”. Z każdą piosenką związane jest jakieś wydarzenie z mojego życia. Każda jest ważna.

Utwór „Zamienię Cię”, w którym wykorzystałaś umiejętności nabyte dzięki udziałowi w programie „Taniec z gwiazdami”, kojarzy ci się z tym programem? Jak wspominasz tę przygodę?

– Szczerze mówiąc, „Zamienię Cię” nie kojarzy mi się tylko z tym programem. Ta piosenka powstała na bazie własnych doświadczeń emocjonalnych i przede wszystkim z tym mi się kojarzy. Program był przygodą mojego życia, którą zapamiętam na zawsze. Było to najbardziej pracowite pół roku w moim życiu.

Jakim trenerem był Janek Kliment? On mówi o sobie, że jest bardzo surowy. Rozmawiałam z nim na dwa tygodnie przed rozpoczęciem waszej przygody z „Tańcem”, byliście w trakcie prób, a ja...przewidziałam, że wygracie (śmiech).

– To prawda, nie było zmiłuj. Czulałam się czasami jak w szkole podstawowej (śmiech). Na pewno to wspaiały, ciepły człowiek. Szczęście, które przepowiedziałas, cały czas za nim chodzi, bo w tej edycji również udało mu się zwyciężyć. Bardzo się z tego cieszę.



Praktycznie cały czas jesteś w trasie, zaraz po koncercie w Jastrzębiu też pędzisz dalej. Zastanawiałaś się kiedyś, ile kilometrów przemierzasz w czasie

trwania letniej trasy koncertowej?

– Nie mam pojęcia. Wysoka matematyka (śmiech).

(mm)

SPORT

O honor i do domu

Mundial w Rosji będzie się snił polskim kibicom po nocach. Jednym słowem koszmar. Polacy po przegranej z Kolumbią 0:3 stracili szansę na wyjście z grupy. W mistrzostwach świata zagrają w czwartek z Japonią już tylko o honor.



• To nie tak miało być panowie. Fot. oficjalna strona mundialu.

Janusz Bittmar

Nowoczesny futbol wymaga gry zespołowej, w której uczestniczą wszyscy zawodnicy. Polacy zamienili się w Rosji w zespół, ale pieśni i tańca. Trener Adam Nawałka po falstarcie z Senegalem zdecydował się na zmiany w wyjściowej jedenastce. Bez Thiago Cionka w obronie, bez Arkadiusza

Milika w ataku miało być lepiej, ale było tak samo tragicznie, jak w inauguracyjnym spotkaniu. Kolumbijczycy dominowali w środku pola, dryblowali, atakowali, Polacy ograniczali się do chaotycznej defensywy i wybijania piłki w kierunku Roberta Lewandowskiego. „Lewy” bez wsparcia z linii pomocy był cieniem gwiazdora z eliminacji i Bayernu Monachium. Tylko raz Lewandowski pokazał próbkę swoich możliwości,

kiedy to zgasił wysoką piłkę i przytomnym strzałem trafił w kolumbijskiego bramkarza.

Po zmianie stron polską grę miał rozruszać Kamil Grosicki. „Turbogrosik” zgubił jednak koncepcję na ofensywny futbol w pierwszej połowie podczas siedzenia na ławce. W 80. minucie Nawałka na murawę wprowadził kontuzjowanego Kamila Glika, stawiając kropkę nad „i” w swojej bezradności.

Polska–Kolumbia w Klubie Kibica. Relacja na żywo

Przez ostatnie trzy godziny trwała rozgrzewka. Posilano się jajecznicą. Zraszano gardła magicznymi napojami, aby okrzyki i komentarze brzmiały czysto i donośnie... Wszystkie twarze skierowane w ekran telewizora. I oto już ten moment. Owacje na cześć pojawiających się na ekranie Orłów Nawałki. Rozlegają się dźwięki Mazurka. Wszyscy wstają. Szaliki w górę. Potężny śpiew rozsada salę. Wszystko wibruje. Ale oto pierwszy gwizdek i już piłka w grze.

Rozlegają się brawa po wywalczonym rogu. I kolejne po dobrej akcji Lewandowskiego. Najmłodszy siedzą z samego przodu. Oczami śledzą ruchy piłki i przemieszczanie się zawodników na ekranie. Co chwila pada pytanie do ojca: o co w tym wszystkim chodzi, jakie są reguły tej gry i dlaczego to akurat Polska musi wygrać. Odpowiedz im tato! Ale oto

już paniczka z piwem przy ustach. Zaraz ugasi pragnienie. Nie! Bo teraz ze wszystkich gardeł dobywa się jęk zawodu po stracie piłki...

„Ręką gra!”, pada okrzyk. To Arias zatrzymuje piłkę nie tą kończyną co trzeba. Ale meksykański arbiter jest głuchy na uwagi kibiców z Grolitji. Kibicujemy dalej. Brawa przy kornerze. Milkną, gdy nic z tego nie wychodzi. „Dajcie gola! Cholera dajcie im gola!”, to śpiewają Boconowice. Ale oto piłka pod naszą bramką. Nie! Nie! Oklaski, proszę państwa oklaski! Piszczek ją wybija.

Nieco spokoju. Zero zero. Słychać komentarze. Jakies szmery. Ktoś wstaje i zmierza dziarskim krokiem do toalety. Komu piwa? Nie nie, to kofola. Kibice gryzą z nerwów słone paluszki. Oby nie musieli gryźć paznokci. Szurają krzesła. Skrzypią oparcia. Wszystko nagle zastyga, bo pada gol! Ale nie do tej bramki...

„To było jasne”. Grobowy komentarz tnie grobową ciszę. Ale mecz się nie kończy. Nie nie. Znow brawa, znow oklaski. Spalony, spalony. I wbiega prezes Słowiaczek. On zawsze niezawodny, on zawsze podniesie na duchu, co nam powie? „Kto chce w przerwie hot-doga za 20 koron?” Wszyscy. Nie, nie wszyscy, ale sporo rąk wzniesionych w górę. Tak. Tak. Trzeba się posilić proszę państwa.

Przerwa. Pałace do pola i pierwsza wymiana opinii.

– Niemcy też przegrywali
– Ale Niemcy grali! Przegrywali, ale grali, ci nie grali nic!
– Ich tylko „cud nad Wisłą” może uratować.

Ale Kazań leży nad Wołgą. Tam toczy się ten mecz i już się zaczyna druga połowa.

Dochodzi do zmian na sali. Część kibiców się wykruszyła, a zatem ci

Media w Polsce nie pozostawiły na piłkarzach suchej nitki. „Dziady, dramat w dwóch aktach” – to najbardziej trafny komentarz z opiniiotwórczego „Przeglądu Sportowego”. Na Zaolziu kibicowaliśmy w domach, pubach, strefach kibica (największa została zorganizowana przez Klub Kibica w Boconowicach, o której piszemy poniżej – przyp. JB). I przecieraliśmy oczy nie tyle ze zdumienia, co z tragedii, jaka

rozgrywała się na boisku w Kazaniu. Kamil Grosicki w końcówce meczu, po kolejnym niedokładnym zagraniu, rozplakał się bezpośrednio na murawie. Wszystko wskazuje na to, że czwartkowy mecz o honor z Japonią będzie zarazem pożegnalnym występem dla selekcjonera Adama Nawałki. Trudno sobie wyobrazić, że po tak zepsutym mundialu prezes PZPN, Zbigniew Boniek, przedłuży z nim umowę. ▲

»Generałowie« po bitwie

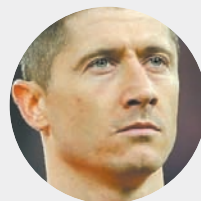
Adam Nawałka



Nie czas i miejsce na spekulacje o przyszłości. Mnie interesuje przygotowanie reprezentacji do ostatniego meczu na mundialu, my tutaj reprezentujemy Polskę i musimy stanąć na wysokości zadania. Mieliśmy duże oczekiwania przed tym turniejem, ale oczywiście staraliśmy się chłodzić głowy. Wiedzieliśmy, że mistrzostwa świata to nie Euro. Każdy z nas miał marzenia i plany, i zrobiliśmy wszystko, żeby przygotować się optymalnie do mundialu. Stało się inaczej, wracamy do domu.

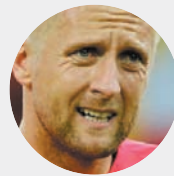
Robert Lewandowski

Byliśmy słabsi. Nie ma się co oszukiwać – było widać



różnicę między naszą drużyną a kolumbijską. Walczyliśmy, ale obecnie mamy taką jakość piłkarską, a nie inną, że nie mogliśmy nic na to poradzić. Staraliśmy się, ale jednak bez jakości piłkarskiej to jest za mało. Wiem, że to dla wielu piłkarzy bardzo ciężkie chwile, pewnie najcięższe w karierze, dla mnie też. To nie jest tak, że nie chcieliśmy, tylko po prostu nie potrafiliśmy. To zasadnicza różnica.

Kamil Glik



Nie zasłużyliśmy na to, żeby ten mecz nawet zremisować. Kolumbia była lepsza pod każdym względem. Fizycznym, piłkarskim przede wszystkim. Mentalnie wyszli na ten mecz jak na wojnę, bo wiedzieli, że muszą wygrać.

Michał Pazdan



Ten mecz to była w naszym wykonaniu tragedia. Zaczęliśmy dobrze. Przez pierwsze 15 minut jeszcze się trzymaliśmy. Wyszliśmy wyżej, zbieraliśmy piłki i coś tam kreowaliśmy pod ich bramką. A potem zostaliśmy zepchnięci do głębokiej obrony. Po przerwie się odkryliśmy, a wiadomo, jak szybkimi zawodnikami są Kolumbijczycy.



Dziękuję wszystkim za wsparcie. W Karwinie spędziłem piękne chwile
Pavel Eismann,
były kapitan MFK Karvina

W Linzu nie mieli sobie równych

Piłka nożna to fenomen, który łączy, burzy granice. Te słowa sprawdzają się nie tylko na odbywającym się właśnie w Rosji mundialu, ale również w trakcie mniejszych, amatorskich turniejów po całym świecie. Reprezentacja PTTS Beskid Zaolzie Czechy wróciła z tarczą z 10. edycji turnieju o Puchar Górnej Austrii.

Janusz Bittmar

Dla podopiecznych Stanisława Kluza i Zbigniewa Woreka austriacki turniej organizowany w Linzu przez tamtejszą mniejszość polską w Górnej Austrii należy do tradycyjnych przystanków w czerwcowym kalendarzu przygotowawczym. Zaolziacy w jubileuszowej edycji wyprzedzili drużyny Sobieski Wiedeń i Orzeł Linz. Poza podium znalazły się zespoły WKS Parzniczanka i Polonia Rohrbach. – To nasz ulubiony turniej, w którym czujemy się już jak u siebie w domu – powiedział „Głosowi” kierownik zaolziańskiej drużyny, Zbigniew Worek. – Piłkarskie zmagania były częścią składową Igrzysk Polonijnych w Górnej Austrii, cieszących się coraz większą popularnością – dodał Worek. – Wspólnota Polaków w Górnej Austrii, na czele z prezesem Julianem Gaborkiem, zatroszczyła się o nas jak zawsze wspianiale – podkreślił.

Nasi piłkarze nie tylko zdominowali cały turniej, ale sięgnęli też po wyróżnienie indywidualne. Najlepszym strzelcem turnieju został Łukasz Michałek, który w dużym stopniu przyczynił się do zwycięstwa Zaolziaków w Linzu. Podopieczni Stanisława Kluza wygrali wszystkie mecze, tracąc tylko jedną bramkę – w pojedynku z gospodarzami turnieju, Orłami Linz. Właśnie spotkanie z Orłami Linz, wygrane 3:1, było najbardziej zacięte. Głównie za sprawą świetnie broniącego bramkarza gospodarzy,

Grzegorza Polanowskiego, okrzykniętego na zakończenie turnieju najlepszym golkeeperem imprezy.

5

Bramkę zdobył w turnieju Łukasz Michałek z drużyny PTTS Beskid Zaolzie Czechy, król strzelców całej imprezy

Drużynę PTTS Beskid Zaolzie Czechy tworzyli w Linzu w większości młodzi piłkarze z podbeskidzkich klubów. W zaplanowanych na 2019 rok Światowych Letnich Igrzyskach Polonijnych w Gdyni, organizowanych przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Zaolziacy chcieliby natomiast wystawić drużynę złożoną z wyczynowych piłkarzy reprezentujących cały nasz region, od Bogumina po Mosty koło Jabłonkowa. – W zasadzie to już teraz trwa selekcja. Trener Stanisław Kluz tworzy powoli zespół, który wystartuje w lipcu przyszłego roku w Gdyni – zdradził nam Zbigniew Worek.

Najbliższe plany drużyny zostaną zweryfikowane przez... żony i przyjaciółki piłkarzy. Zaolziacy otrzymali bowiem zaproszenie na turniej w Wiedniu, ale przeszkodą może być wakacyjny termin imprezy.



• Zaolziacy z pucharem dla najlepszej drużyny.



• Pressing prawie jak na mundialu. Fot. ARC

Droga do zwycięstwa

WKS Parzniczanka – Zaolzie 0:3 (T. Buława, D. Szotkowski, L. Michałek), Zaolzie – Sobieski Wiedeń 3:0 (T. Buława, M. Cienciała, L. Michałek), Zaolzie – Orzeł Linz 3:1 (Niedoba, Sikora, T. Buława), Polonia Rohrbach – Zaolzie 0:6 (L. Michałek 3, Niedoba, M. Cienciała, Sikora)

Sparingowy krajobraz

MFK KARWINA

CRACOVIA 2:4

Do przerwy: 0:2. Bramki: 76. Wągner, 83. Piroch – 4. Helik, 43. Hernandez, 67. Dias, 85. Serafin.

Karwina (I połowa): Pastornik – Moravec, Dreksa, Janečka, Tusjak – Šisler – Štepanovský, Budínský, Panák, Kalabiška – Mustafa. (II połowa): Berkovec – Čolić, Piroch, Menich, Letić – Mareček – Ramirez, Suchan, Weber, D. Avila Ba – Wágner.

Cracovia: Pesković (46. Wilk) – Diego (46. Serafin), Helik, Dytiatiew, Siplak – Zenjow (46. Danek), Covilo (81. Zaucha), Dimun, Vinicius (46. Pestka) – Budziński (60. Dias), Hernandez (85. Przybycień).

Ten sparing był prezentem głównie dla kibiców dziećmorowickiego futbolu. Karwiniacy zdecydowali się zagrać z Cracovią w Dziećmorowicach, a więc na boisku, gdzie dwa tygodnie wcześniej miejscowi piłkarze świętowali awans do czwartej ligi. Kibice dopisali, a piłkarze nastavili się na ofensywny futbol, odwiedzając się fanom za zaufanie. Uczestnik Lotto Ekstraklaszy szybko objął prowadzenie, a

do przerwy po strzale Hernandeza, który najlepiej zorientował się w zamieszaniu podbramkowym, goście zdobyli dwubramkową zaliczkę. Nowy szkoleniowiec Karwiny, Roman Nádvořník, skorzystał w meczu zarówno z etatowych zawodników, jak też piłkarzy testowanych. W korzystnym świetle zaprezentował się zwłaszcza ofensywny D’Avila Ba z Wybrzeża Kości Słoniowej. – W pierwszej połowie polski przeciwnik zagrał znacznie lepiej od nas. Po zmianie stron nasza gra nabrała rumieńców. Zmęczenie z treningów wydolnościowych miało wpływ na szybkość piłkarzy w całym meczu, ale spodziewałem się takiego obrotu sprawy. Przed nami kolejne sprawdziany, chociażby już we wtorek z utytułowanym Górnikiem Zabrze – skomentował spotkanie karwiński trener.

BANIK OSTRAWA

RUŽOMBEROK 1:0

Do przerwy: 0:0. Bramka: 75. Jirásek. Ostrawa: Budinský (46. Lapeš) – Pazdera (61. Bolf), Šindelář (46. Stronati), Azackij (46. Pokorný), Fleišman (61. de Azevedo) – Bolf

(31. Mešaninow), Kaloč (31. Willwéber), Hrubý (61. Kaloč), Carlos Dyjan de Azevedo (31. Jirásek) – Macej (61. O. Šašinka), O. Šašinka (31. J. Šašinka).

Ostrawianie zaliczyli sparing z szóstym klubem słowackiej ekstraklasy na boisku w Bolaticach. Do drugiej połowy meczu włączył się m.in. obrońca Patrizio Stronati, który wrócił do Ostrawy z Mładej Bolesławi. Gwiazdą spotkania rozgrywanego chwilami w piknikowym tempie został Milan Jirásek, który w 75. minucie spożytkował świetne podanie od Jakuba Pokornego. Według trenera Banika, Bohumila Páníka, sprawdzian z klasowym słowackim zespołem zdał egzamin. – Taki mecz to coś innego, niż zwykły trening. Pojawili się oczywiście zgrzyty, ale to normalne na tym etapie przygotowań.

GÓRNIK ZABRZE

FOTBAL TRZYNIEC 0:0

Zabrze: Loska (31. Pawłowski, 61. Bielica) – Wolniewicz (46. Michalski), Pjetrović (48. Suarez), Koj, Gryszkiewicz (46. Jaksik) – Nowak



• Karwiniacy przegrali z Cracovią 2:4. Fot. mfkkarvina

(46. Kamiński), Ambrosiewicz (68. Żurkowski), Matuszek (46. Kubica), Smuga (68. Marchewka), Angulo (Wolsztyński), Jimenez (46. Urynowicz).

Trzyniec (I połowa): Paleček – Ilko, Bedecs, Reintam, Prikryl, Janoščin – Liener, Chocholatý, Vaněk, Šumbera – Hejný. (II. połowa): Paleček – Velner, Čelůstka, Reintam, Bedecs, Janoščin – Omasta, Cienciała, Samiec, Janošík – Dedič.

Sparingowy szlagier odbył się w Puńcowie, którego piłkarze na co

41. Puchar Lata

Można się zgłaszać do 41. edycji popularnego Pucharu Lata – otwartych mistrzostw PZKO w mini-piłce nożnej. W tym roku turniej odbędzie się 25 sierpnia na boisku w Trzyńcu-Kanadzie. Organizatorzy z MK PZKO w Lesznej Dolnej proszą o przesyłanie zgłoszeń do 30 czerwca na adres: tadeusz.szkucik@volny.cz.

Do tej pory do turnieju zgłosiły się drużyny z Jabłonkowa, Milikowa, Podlesia, Olbrachcic i Śmitowic. W zgłoszeniu należy uwzględnić nazwę drużyny i kontakt mailowy na kapitana. (jb)

W SKRÓCIE

NAJLEPSZY START GRYCZA W PUCHARZE ŚWIATA. Marek Grycz spisuje się w Pucharze Świata coraz lepiej. W Astanie pięcioboista nowoczesny klubu SC Bystrzyca zajął znakomite 16. miejsce. W Kazachstanie piasek i upał niestraszny. Grycz rozpoczął finałowe zmagania z przeciętnym wynikiem w szermierce. Kluczowy dla losów rywalizacji był pakiet biegu i strzelania z pistoletu laserowego. Marek Grycz po bezbłędnym strzectwie awansował na 16. miejsce, osiągając najlepszy wynik w dotychczasowych startach w seniorskim Pucharze Świata. (jb)

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – SPARINGI: MFK Karvina – Górnik Zabrze (dziś, 11.00), Ołomuniec – Trzinec (jutro, 11.00, Slatinice), Złate Morawce – Ostrawa (jutro, 17.00, Kromierzyż).



MK PZKO w Łąkach oraz Inicjatywa Obywateli Łąk zapraszają na 13. Spotkanie Obywateli i Przyjaciół Łąk, które odbędzie się w sobotę 30 czerwca od godz. 15.00 przy „Hajence”.

WSPOMNIENIA




Dziś, 26 czerwca 2018, obchodziłby swoje 80. urodziny nasz Drogi Tato

śp. STANISŁAW PALOWSKI
z Olbrachcic

zaś dnia 20 lipca 2018 przypomnimy sobie trzecią rocznicę Jego śmierci. Z szacunkiem i wdzięcznością wspominą córka Urszula z rodziną.

GL-363



Dnia 28 czerwca minie 25. rocznica śmierci

śp. EMILII DOFFEK
z Orłowej-Poręby

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi.

GL-364

NEKROLOGI

W głębokim smutku zawiadamiamy wszystkich krewnych, znajomych i przyjaciół, że w dniu 20 czerwca 2018 zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w wieku niespełna 87 lat nasz Kochany Mąż, Ojciec, Teść i Wujek

śp. MVDr JÓZEF GAĞOLA
zamieszkały w Gnojniku 207

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się 27 czerwca 2018 o godz. 15.30 z kościoła katolickiego w Gnojniku. Zasmucona rodzina.

GL-362

armáda”. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlovova 583/2: do 30. 6. wystawa zatytułowana „V novém státě. Ěra první republiky”; stała ekspozycja pt. „Zanim powstało miasto”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Karwinie-Frysztacie, Rynek Masaryka 10/8: do 16. 9. wystawa pt. „Karwina na najstarszych pocztówkach”. Czynna: po-pt w godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00

▲ SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14: do 23. 8. wystawa pt. „Netopýři tajemní a zranitelní”; stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Orłowej-Lutyni, Polna 964: do 29. 7. wystawa pt. „Zkamenělý život”; stała ekspozycja pt. „Orłowa – przeszłość i teraźniejszość”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Pietwałdzie, K Muzeum 89: do 29. 6.

wystawa pt. „70 lat Muzeum Ziemi Cieszyńskiej 1948-2018”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

CO ZA OLZA

GALERIA „PRZYSTANEK GRAFIKA”, Muzeum Drukarstwa, Głęboka 50, Cieszyn: zaprasza do 24. 7. na wystawę Karola Śliwki – „Artysty wszechstronnego”. Czynna: wt-pt: godz. 10.00-16.00; so i nie: godz. 14.00-18.00.

KSIAŻNICA CIESZYŃSKA, Mennicza 46, Cieszyn: zaprasza 28. 6. o godz. 15.00 na wernisaż wystawy „Od przybytku głowa nie boli” (nowe nabytki Muzeum) do Galerii Wystaw Czasowych. Wystawa czynna do 31. 8.; po-pt: godz. 8.00-18.00; so: godz. 9.00-15.00.

MUZEUM ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO, T. Regera 6, Cieszyn: do 28. 6. wystawa pt. „Rzeczpospolita Ubezpieczonych. Historia ubezpieczeń społecznych w Polsce 1918-2018”. Czynna: wt, czw, so, nie: wejście na ekspozycję o godz. 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00; śr, pt wejście na ekspozycję o godz. 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00.

TYM ODDYCHAMY

Stężenie zanieczyszczenia powietrza pyłami PM 10 z dnia 25. 6. 2018			
Czeski Cieszyn	6.2	Rychwałd	6.4
Hawierzów	18.9	Trzyniec	11.9
Karwina	8.0	Wierzniewice	6.6

PROGRAM TV

WTOREK 26 CZERWCA

TVC 1
5.59 Studio 6 **9.00** Napisała: Morderstwo (s.) **9.45** Uśmiechy Ljuby Krbovej **10.25** Pensjonat dla starych kawalerów **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Egzamin dojrzałości (s.) **13.30** Przyjaciele Zielonej Doliny (s.) **14.00** Śladami gwiazd **14.25** Doktor Martin (s.) **15.15** Napisała: Morderstwo (s.) **16.00** Niegasnące gwiazdy **17.00** Podróżomania **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Opowiadaj (s.) **20.55** Stara miłość nie rdzewieje (film) **22.35** Gamoń (film) **0.25** AZ kwiz.

TVC 2
5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Cudowna planeta **9.50** Prawo zachowania rodu **10.55** Królestwo natury **11.25** Nie poddawaj się **12.20** Chcesz je? **12.25** Rybie legendy Jakuba Vágnera **12.55** Ślady, fakty, tajemnice **13.25** Leżaki **14.20** Mała eko-historia naszego życia **14.50** Utrata pamięci **15.50** Piłka nożna: Australia - Peru **18.05** Po Czechach **18.15** W cieniu czaszek **18.45** Wieczorynka **19.00** Przez ucho igielne **19.25** Jan Blahoslav **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Wielka Wojna Ojczyźniana **20.55** Epidemia wolności **22.10** Lotnicze katastrofy **23.00** Tutanchamon (film) **0.25** Dzieci żołnierze mają nową pracę.

NOVA
5.55 Śniadanie z TV Nova **8.55** Sprawa dla Laury (s.) **9.50** Policja kryminalna Anděl (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.35** Dziwna para (s.) **12.55** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.05** Dowody zbrodni (s.) **16.00** Agenci NCIS (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.20** Co o tym sądzą Czesi **18.15** Helena (s.) **18.50** Gospoda (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Policja kryminalna Anděl (s.) **21.35** Comeback (s.) **22.45** Bez śladu (s.) **23.40** Dowody zbrodni (s.) **1.30** Agenci NCIS (s.).

PRIMA
6.15 Ben 10 (s. anim.) **6.35** My Little Pony (s. anim.) **7.15** M.A.S.H. (s.) **9.15** Policja w akcji **10.15** Tęsknota serca (film) **12.10** Południowe wiadomości **12.20** Gliniarz i prokurator (s.) **13.20** Ostatni gliniarz (s.) **14.20** Powrót komisarza Rexa (s.) **16.35** Popołudniowe wiadomości **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości, wiadomości kryminalne **19.55** Top Star **20.15** Osty kurczak (s.) **21.35** Zapach zbrodni (s.) **22.50** Top Star magazyn **23.45** Policja w akcji **0.45** Powrót komisarza Rexa (s.).


ŚRODA 27 CZERWCA

TVC 1
5.59 Studio 6 **9.00** Napisała: Morderstwo (s.) **9.45** Doktor Martin (s.) **10.35** Śladami gwiazd **11.05** Opowiadaj (s.) **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Było nas sześciu (s.) **13.20** Przyjaciele Zielonej Doliny (s.) **13.50** Cios poniżej pasa (film) **15.05** Napisała: Morderstwo (s.) **15.50** Niegasnące gwiazdy **16.55** Podróżomania **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Panoptikum miasta Pragi (s.) **21.05**

Był sobie dom (s.) **22.20** Columbo (s.) **23.50** Taggart (s.) **0.40** AZ kwiz.

TVC 2
5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Historia Egiptu **9.50** Stalin kontra Trocki **10.45** Człowiek, który rozwiązał szyfr Hitlera **11.35** Nasza wieś **12.05** Muzyczne wędrówki **12.30** Folklorika **13.00** Europa dziś **13.30** Epidemia wolności **14.40** Maroko **15.20** Telewizyjny klub niesłyszących **15.50** Piłka nożna: Korea Południowa - Niemcy **18.05** Obrazki z Francji **18.25** GEN - Galeria elity narodu **18.45** Wieczorynka **19.00** Pot, lzy i nadzieja **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Kamera w podróży **21.00** Podróż po włoskiej Emilia-Romagna **21.30** Iles Medes **22.05** Sprzedawca humoru (film) **23.50** W imię ojczyzny (s.) **0.45** Ostatni rok Hitlera.

POLECAMY



- Epidemia wolności**
Wtorek, 26 czerwca, godz. 20.55, TVC 2
- Mundial w Rosji: Japonia – Senegal**
Czwartek, 28 czerwca, godz. 15.50 TVC 2
- Miłość na przekór całemu światu**
Czwartek, 28 czerwca, godz. 10.15, PRIMA

NOVA
5.55 Śniadanie z TV Nova **8.50** Sprawy dla Laury (s.) **9.45** Policja kryminalna Anděl (s.) **10.55** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.35** Dziwna para (s.) **12.55** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.05** Dowody zbrodni (s.) **15.05** Detektyw Monk (s.) **15.55** Agenci NCIS (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.20** Co o tym sądzą Czesi **18.15** Helena (s.) **18.50** Gospoda (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Policja kryminalna Anděl (s.) **21.35** Zamach (s.) **23.00** Bez śladu (s.) **23.55** Dowody zbrodni (s.) **0.55** Detektyw Monk (s.).

PRIMA
6.05 Mrówka Ferda (s. anim.) **6.35** My Little Pony (s. anim.) **7.15** M.A.S.H. (s.) **9.20** Policja w akcji **10.15** Niech stanie się miłość (film) **12.10** Południowe wiadomości **12.25** Gliniarz i prokurator (s.) **13.25** Ostatni gliniarz (s.) **14.25** Powrót komisarza Rexa (s.) **16.35** Popołudniowe wiadomości **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości, wiadomości kryminalne **19.55** Top Star **20.15** Błękitny kod (s.) **21.35** Show Jana Krausa **22.40** V.I.P. Morderstwa (s.) **23.55** Policja w akcji **0.55** Powrót komisarza Rexa (s.).

CZWARTEK 28 CZERWCA

TVC 1
5.59 Studio 6 **9.00** Napisała: Morderstwo (s.) **9.45** Spacz **10.00** Cyrk Humberto (s.) **10.55** Panoptikum miasta Pragi (s.) **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Było nas sześciu (s.) **13.25** Przyjaciele Zielonej Doliny (s.) **13.55** Wszystko-party **14.30** Doktor Martin **15.20** Napisała: Morderstwo (s.) **16.10** Niegasnące gwiazdy **17.00** Podróżomania **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Opowiadaj (s.) **20.55** Śmierć na Nilu (film) **23.10** Człowiek z Hong-Kongu (film) **0.50** AZ kwiz.

TVC 2
5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Listy od Karla Čapka **9.55** Z kucharzem dookoła świata **10.50** Na winnym szlaku **11.20** Troszcząc się o szczęście bliźnich **11.45** Magazyn chrześcijański **12.10** Chcesz je? **12.15** Na grzyby **12.45** Mała eko-historia naszego życia **13.10** Niezrealizowane projekty **13.30** Miasto w chmurach **14.25** Natura bez granic **14.55** Prawo zachowania rodu **15.50** Piłka nożna: Senegal - Kolumbia **18.05** Po Czechach **18.15** Podróż po włoskiej Emilia-Romagna **18.45** Wieczorynka **18.55** Transmisja koncertu The Tap Tap **20.05** Szkocja **21.05** Podróżomania **21.35** Rybie legendy Jakuba Vágnera **22.05** Późne popołudnie Fauna (film) **23.40** Queer.

NOVA
5.55 Śniadanie z TV Nova **8.55** Sprawy dla Laury (s.) **9.45** Policja kryminalna Anděl (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.40** Dziwna para (s.) **13.00** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.05** Detektyw Monk (s.) **15.55** Agenci NCIS (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.20** Co o tym sądzą Czesi **18.15** Helena (s.) **18.50** Gospoda (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Policja kryminalna Anděl (s.) **21.35** Comeback (s.) **22.45** Ekipa (film) **0.50** Detektyw Monk (s.).

PRIMA
6.05 Mrówka Ferda (s. anim.) **6.35** My Little Pony (s. anim.) **7.15** M.A.S.H. (s.) **9.20** Policja w akcji **10.15** Miłość na przekór całemu światu (film) **12.10** Południowe wiadomości **12.20** Gliniarz i prokurator (s.) **13.20** Ostatni gliniarz (s.) **14.20** Powrót komisarza Rexa (s.) **16.35** Popołudniowe wiadomości **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości, wiadomości kryminalne **19.55** Top Star **20.15** Osty kurczak (s.) **21.35** Powiedz prawdę **22.35** Tak jest, szefie! **23.50** Policja w akcji **0.50** Powrót komisarza Rexa (s.).

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



NASI DZIAŁACZE

PAWEŁ SAJDOK

Moja działalność społeczna związana jest obecnie głównie z Miejskowym Kołem PZKO i Kołem Macierzy Szkolnej w Bystrzycy. W obu pełnię funkcję wiceprezesa. Jeżeli chodzi o PZKO, to przede wszystkim angażuję się w organizację sztabowej imprezy naszego Koła, czyli Złotu. Razem z Romanem Wróblem jesteśmy jego głównymi organizatorami. Z kolei w czerwcu razem z Danielem Heczką przygotowujemy Spotkanie Integracyjne dla uczniów klas ósmych i dziewiątych miejscowej polskiej szkoły. Ta impreza to nasz wspólny pomysł i nieżyjącego już Leszka Czerneka. Zimą natomiast organizuję kuligi – zarówno dla PZKO, jak i dla szkoły. W Macierzy Szkolnej angażuję się z kolei w organizację balów, festynów i wszystkich imprez związanych z działalnością szkoły. Chociaż od blisko siedmiu lat nie mieszkam już w Trzyńcu, nadal jestem członkiem Rady Szkoły Podstawowej im. Gustawa Przeczka. W tym miejscu warto wspomnieć, że należałem do ścisłej grupy ludzi, którzy zainicjowali budowę nowej sali gimnastycznej przy tej właśnie pla-



Fot. BEATA SCHONWALD

cówce. Oprócz tego zasiadam w komisjach majątkowo-prawnej, finansowej oraz kontrolnej działających przy trzynieckim samorządzie. Jeśli chodzi o moje życie zawodowe, to stoję na czele fabryki Vitalplast w Mostach koło Jabłonkowa, która zajmuje się produkcją folii. Będąc jednym z głównych sponsorów w gminie, wspieramy wszystkie imprezy, które organizują szkoły, kluby i stowarzyszenia działające w tej miejscowości. (sch)

MINIKWADRAT MAGICZNY I

Pionowo i poziomo jednakowo:

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

1. płynie przez Cieszyn

2. stolica Górnej Austrii

3. ciężka, mozolna praca

4. kontynent z Tybetem

(BJK)

MINIKWADRAT MAGICZNY II

Pionowo i poziomo jednakowo:

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

1. „...i Filip”, wiersz Brzechwy

2. gra z gumowym pierścieniem

3. samiec konia domowego

4. urodzinowe ciasto

(BJK)

ROZETKA

Rozwiązaniem dodatkowym jest dokończenie fraszki Jana Sztudyngera: „Człowiek się rodzi, choć mu to...” (ROZWIĄZANIE DODATKOWE)

1. opanowany filozof

2. język powieści

3. Alain, francuski kierowca Formuły 1

4. ptaki w tytule opowiadania Żeromskiego

5. muzyczne zdanie lub zdanie w monologu

6. artysta na scenie

7. narciarskie lub spadochronowe

8. Cu dla chemika

9. werwa, zapał, energia

10. zjazd wykonywany przez saneczkarza

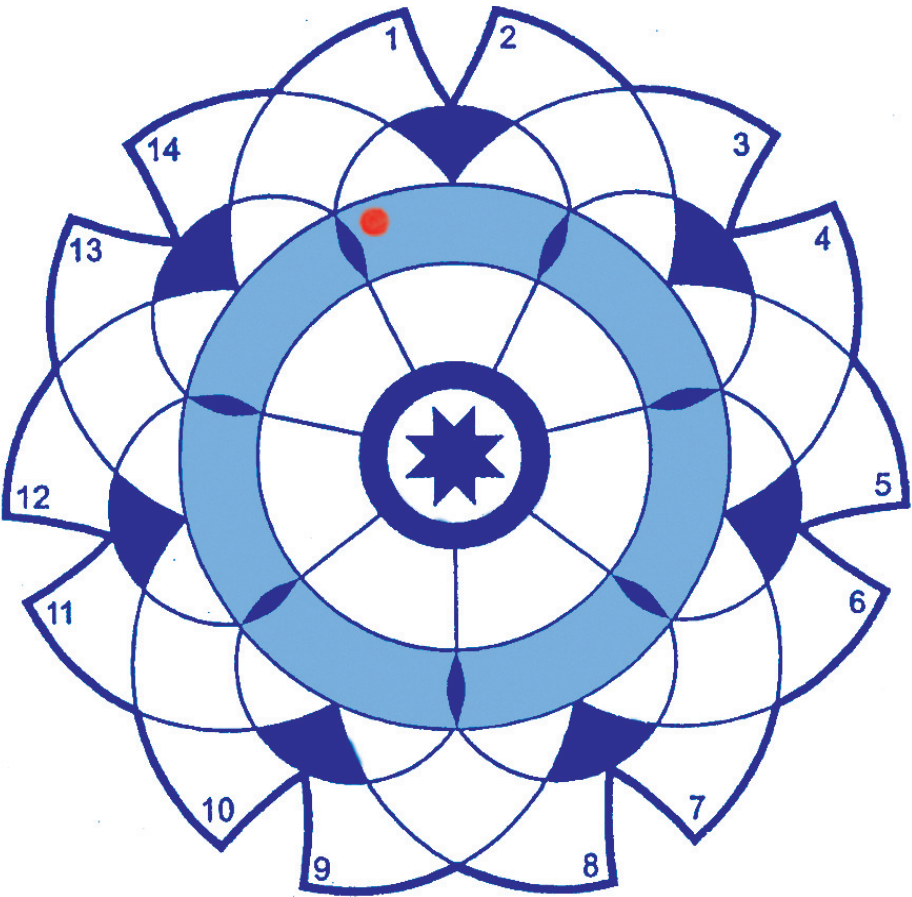
11. pospolita ryba morska

12. sieć sprzedaży książek i prasy

13. element zalotów, flirt

14. dokument kontroli technicznej

Wyrazy trudne lub mniej znane: EMPIK, UMIZG (BJK)



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin ich nadsyłania upływa w piątek 6 lipca 2018 r. Nagrodę książkową za rozwiązanie zadań z 12 czerwca otrzymuje Alfred Lotter z Suchoj Górnjej.

Rozwiązanie minikwadratu magicznego I z 12 czerwca:

1. AURA 2. UKŁON 3. RONDO 4. ANOA

Rozwiązanie minikwadratu magicznego II z 12 czerwca:

1. FLET 2. LIPA 3. EPIK 4. TAKT

Rozwiązanie logogryfu kołowego z 12 czerwca:

I WAHAŁO IDZIE Z CZASEM